

Jerzy Nikitorowicz\*

## WYZWANIA I ZADANIA WSPÓŁCZESNEGO UNIwersYTETU Z PERSPEKTYWY EDUKACJI MIĘDZYKULTUROWEJ\*\*

Chciałbym rozpocząć od wyzwania skierowanego do Uniwersytetu, wskazania zaprezentowanego w pracy „University of the 21st century” Jamesa Duderstadta: „Przez tysiąc lat Uniwersytet wzbogacał naszą cywilizację jako uczącą się społeczność. W jego murach zarówno młodzi, jak i doświadczeni mogli nie tylko zdobyć wiedzę i umiejętności, ale poznawali wartość wyedukowanego umysłu. Uniwersytet bronił i propagował naszą kulturę i intelektualną spuściznę, a jednocześnie podważał nasze normy i wierzenia. Jego mury opuszczali przywódcy państw i liderzy różnych zawodów. Uniwersytet zarówno tworzył, jak i znajdował zastosowanie dla nowej wiedzy w służbie społeczeństwa. I wszystko to czynił zachowując wartości i zasady kluczowe dla akademickiego uczenia się: wolność dociekań, otwartość oraz nowe idee, oddanie się rzetelnemu studiowaniu i miłości do uczenia się. Te role Uniwersytetu będą w dalszym ciągu pożądane przez całą cywilizację” (Duderstadt 2000, s. 23).

Drugie wyzwanie, to słowa Kazimierza Twardowskiego z wykładu „O dostojności Uniwersytetu” wygłoszonego we Lwowie podczas uroczystości nadania mu doktora honoris causa w 1932 roku. „Cięży na Uniwersytecie obowiązek odkrywania coraz to nowych prawd i prawdopodobieństw naukowych oraz doskonalenie i szerzenie sposobów, które je odkrywać pozwalają. Z tych wysiłków wyrasta gmach wiedzy naukowej, wiedzy obiektywnej, która domaga się uznania wyłącznie na tej podstawie, że jest według praw logiki uzasadniona, i która narzuca się umysłowi ludzkiemu jedynie, ale i nieprzepracowanie siłą argumentów. W tem właśnie uwydatnia się charakter obiektywny badania naukowego, że nie przyjmuje ono rozkazów od żadnych czynników zewnętrznych i że nie chce służyć żadnym względom ubocznym, lecz że za panów swoich uznaje jedynie doświadczenie i rozumowanie...” (Twardowski 1982, s. 462).

---

\* **Jerzy Nikitorowicz**, profesor nauk humanistycznych, w latach 2005-2012 rektor Uniwersytetu w Białymstoku, kierownik Katedry Edukacji Międzykulturowej Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania naukowe: pedagogika społeczna, socjologia rodziny, edukacja regionalna, edukacja wielokulturowa i międzykulturowa, kształcenie i doskonalenie nauczycieli.

\*\* Tekst został przygotowany i wygłoszony na I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej pt. „Kultura edukacji szkoły wyższej – różnorodne perspektywy” organizowanej przez Centrum Edukacji Ustawicznej Uniwersytetu w Białymstoku w dniu 14-15 listopada 2014 roku.

Trzecie wyzwanie, związane z edukacją międzykulturową, przedstawia raport dla UNESCO Międzynarodowej Komisji do spraw Edukacji dla XXI wieku. Istotne wydaje mi się sformułowane w nim pytanie: „... jak stawać się stopniowo obywatelem świata bez zatracania swoich korzeni, aktywnie uczestnicząc w życiu narodu i wspólnoty lokalnej?... jak przystosowywać się, nie wyrzekając się własnej tożsamości, budować własną autonomię w dialektycznym związku z wolnością i ewolucją innych ludzi, panować nad postępem naukowym” (Edukacja. Jest w niej ukryty skarb 1998, s. 12-13).

W raporcie zwraca się uwagę, że należy rozpocząć od zrozumienia samego siebie, podejmując jakby wewnętrzną podróż, której kierunek wytycza wiedza, namysł, stosunek krytyczny do samego siebie. Zauważa się w nim problem modernizacji refleksyjnej, która powstała na bazie modernizacji ewolucyjnej i technokratycznej (postęp techniczny, rozwój nauki, oświaty, specjalizacji naukowej i zawodowej, masowej informacji i komunikacji), a obecnie wymaga się kreowania nowego typu człowieka charakteryzującego się myśleniem krytycznym, twórczym, z jednoczesną zdolnością do rozumienia siebie i innych, do współpracy i współdziałania w zróżnicowanych kulturowo zespołach ludzkich. Stąd zaleca się edukację trwającą przez całe życie (ustawiczną) ze względu na elastyczność, różnorodność i dostępność w czasie i przestrzeni. Warunki wielokulturowości i dylematy z tym związane spowodowały pojawienie się nowego imperatywu „...lepszego rozumienia innych, lepszego rozumienia świata; konieczność wzajemnego zrozumienia, pokojowej wymiany idei czy wręcz jedności. Tego najbardziej brakuje naszemu światu” (Edukacja. Jest w niej ukryty skarb 1998, s. 17).

W kontekście powyższego Komisja zwróciła szczególną uwagę na jeden z czterech filarów edukacji: uczyć się, aby żyć wspólnie z innymi, poprzez wzbogacanie wiedzy o innych, ich historii, tradycji, duchowości. W ten sposób można zachęcać do realizacji wspólnych planów i pokojowego rozwiązywania nieuniknionych konfliktów. Pozostałe trzy filary wydają się w tym przypadku dostarczać podstawowej wiedzy, jak uczyć się, aby żyć wspólnie (uczyć się, aby wiedzieć, aby działać, aby być). Zwraca się bowiem uwagę, że nigdy przedtem nie była tak silna potrzeba solidarności przy jednoczesnym nasilaniu się konfliktów, podziałów i narastaniu przemocy i zjawiska terroryzmu. „Jednym z zasadniczych zadań edukacji jest pomoc w przekształcaniu faktycznej współzależności w świadomą solidarność. W tym celu powinna ona umożliwić każdemu człowiekowi zrozumienie siebie samego i zrozumienie innych ludzi poprzez lepszą wiedzę o świecie. Aby każdy człowiek mógł zrozumieć rosnącą złożoność zjawisk światowych i opanować uczucie niepewności, jakie ona wzbudza, powinien po pierwsze – zdobyć zespół wiadomości, po drugie – nauczyć się relatywizować fakty oraz przejawiać krytyczną postawę wobec napływu informacji... Jednocześnie wymóg solidarności w skali planetarnej zakłada przewyciężenie tendencji do zamykania się w sferze własnej tożsamości na rzecz zrozumienia innych, opartego na poszanowaniu różnic. Odpowiedzialność edukacji w tym zakresie jest podstawowa i delikatna zara-

zem, albowiem pojęcie tożsamości można odczytywać w dwojaki sposób: afirmacja własnej różnicy, poszukiwanie podstaw własnej kultury, umacnianie solidarności grupy mogą stanowić dla każdej jednostki postawę pozytywną i wyzwalającą; lecz źle pojęty ten rodzaj rewindykacji utrudnia, a nawet uniemożliwia spotkanie i dialog z innymi” (Edukacja. Jest w niej ukryty skarb 1998, s. 44-45).

\*

Niejednokrotnie wydaje się, że jakby zapomniano o tym, że każdy zamieszkuje w społeczności lokalnej, której nie wybiera, i jednocześnie żyje w wielkiej wspólnocie ludzkiej, jak też i o tym, że problem ten był znany od zawsze, gdyż już Diogenes, grecki filozof cynik, zapytany o swoje pochodzenie odpowiedział: „Jestem obywatelem świata” (Nussbaum 2008, s. 62). Idee te nigdy nie zanikły, a rozwijały się w różnych miejscach globu ziemskiego, przyczyniając się do kształtowania kompetencji obywatelskich. Obecnie wiemy, na co już wskazywał Herodot, że wiedza o innych kulturach uświadamia nam, że to, co uznajemy u siebie za naturalne i normalne, jest wynikiem konwencji i przyjętych zwyczajów. Jeśli nie dokonujemy krytycznych analiz, refleksyjnych wyborów spośród różnych możliwości nie realizujemy edukacji pobudzającej krytyczne myślenie. Stąd coraz częściej zastanawiamy się i pytamy:

- czy system kształcenia w naszym szkolnictwie, także w Uniwersytetach, nie niszczy pasji, inicjatyw, ryzyka i twórczości na rzecz edukacji dla sukcesu, prestiżu czy wartości hedonistycznych?
- czy kultura nastawiona na taką edukację nie uczy żyć w kłamstwie i powielać kłamstwa?
- dlaczego kształcenie nastawione jest na „wytworzenie osoby obliczalnej”, a nie na rozwój kompetencji społecznych i solidarności międzyludzkiej?
- jak kształcić osoby, które oddają się zainteresowaniom i zamiłowaniom bezkompromisowo, prawdziwych pasjonatów, podejmujących ustawiczne ryzyko?
- czy dyplom ma być gwarantem nabycia umiejętności korzystania z wiedzy, nabycia pełnych postaw, tym samym zapewniać miejsce pracy w konkretnym zawodzie?
- czy obecny system edukacji instytucjonalnej, który został wymyślony, zaprojektowany i ustrukturyzowany w rzeczywistości innej epoki, w kulturze umysłowej oświecenia i w warunkach ekonomicznych rewolucji przemysłowej, jest adekwatny do współczesności?
- czy struktura szczebli systemu szkolnictwa odpowiada procesowi rozwoju człowieka, czy nie jest sprzeczna z rozwojem ludzkiego umysłu?

Zapominamy, że zdolność do poznawania zależy od wyzwolenia emocji pozytywnych, a nadmierny, narzucony, nakazowy styl kształtowania intelektu ogranicza umiejętność skupienia uwagi, wyboru, analizy, interpretacji, wnioskowania itp. Problemem najbardziej istotnym wydaje się dostosowanie sposobu uczenia się do rozwoju mózgu

człowieka, a nie jak wskazuje się administracyjnie, dostosowanie programu nauczania do rynku pracy. Te idee utylitarności zagubią i zniszczą talenty. Przecież wyścig obecny nie jest wyścigiem o dostęp do wiedzy, jest wyścigiem o talenty, o kompetencje, o umiejętność korzystania z informacji, zagospodarowania ich. Nie chcemy i nie możemy klasycznej koncepcji Uniwersytetu zastąpić prostym modelem użytkowym, podporządkowanym gospodarce, biurokracji, anonimowym biurokratom i ich wygodzie.

Pełniąc funkcję rektora Uniwersytetu w Białymstoku często zastanawiałem się jak przekształcić znane hasła i maksymy w wartości realizowane (pracuj nad sobą, co uszczęśliwia człowieka, ucz się myśleć, miej odwagę posługiwać się własną mądrością, radość jest w nauce [wiedzy], człowiek bez nauki nie ma żadnej wiedzy, uczymy się nie dla szkoły, ale dla życia). Ustawicznie stawałem przed problemem ku czemu zmierzając, jak i jakiej szukać drogi i jaki nadać jej sens, jak realizować misję Uniwersytetu w określonej przestrzeni geograficznej, na północno-wschodnim pograniczu Polski, na styku kultur i wyznań. Stąd współpraca z Białorusią, Litwą (Filia w Wilnie) i innymi Uniwersytetami. Uznałem, że Uniwersytet winien przygotowywać do życia w warunkach wielokulturowości, wspierać i podejmować trud kształtowania społeczeństw wielokulturowych. Uznałem to za szczególnie istotne wobec krytyki idei wielokulturowości w krajach Europy Zachodniej. Faktem jest, że prowadzona tam polityka wielokulturowości nie sprawdziła się i nie mogła się sprawdzić, gdyż nie uczestniczyło w tej polityce szkolnictwo wyższe, nie ukierunkowano ku wielokulturowości aktywnej; ku symetrycznemu wyrażaniu szacunku i uznawania się, przestrzegania prawa gospodarzy, zaangażowania obywatelskiego z wzajemnym poszanowaniem różnic.

Poprawność polityczna domagała się z góry bezwarunkowej akceptacji, nawet nie tolerancji, a akceptacji. Tolerancję rozumiano i stosowano skrajnie w aspekcie humanistycznym, a nie formalno-prawnym, jako jednostronną ideę szacunku okazywaną słabszemu, pokrzywdzonemu, a nie zasadę-normę wzajemnego, symetrycznego uznania. Istotą tolerancji nie jest rezygnacja z własnych wartości, a przedstawienie własnego stanowiska po to, aby zmobilizować drugą stronę do przedstawienia własnych argumentów i w efekcie doprowadzić do negocjacji i dialogu<sup>1</sup>. Polityka wielokulturowości nie mogła się sprawdzić, gdyż rozszerzono zakres praw człowieka na grupowe prawa socjalne i kulturowe, na tych, którzy nie akceptowali prawa gospodarzy, co doprowadziło do rozmycia praw fundamentalnych i powodowało erozję moralności w życiu społecznym, erozję kapitałów społecznych i kulturowych. Stąd jednym z najbardziej istotnych problemów współczesnego wielokulturowego świata, w tym Uniwersytetu, jest zmniejszająca się wiara w demokrację, w poczucie europejskiej i planetarnej solidarności, we wspólne dobro cywilizacyjne kształtowane od wieków na bazie judaizmu, chrześcijaństwa,

---

1 Szerzej na ten temat m.in. J. Nikitorowicz, *Tolerancja w procesie kreowania dialogu w wielokulturowym świecie*, [w:] *O tolerancji we współczesnej demokracji liberalnej*, red. I. Jakubowska-Branicka, Wyd. „TRIO”, Warszawa 2010, s. 168-182.

filozofii greckiej i prawa rzymskiego. Obecnie Unia Europejska rozsadzana jest przez rosnące w siłę ruchy antyimigracyjne i nacjonalistyczne (np. Greet Wilders w Holandii, Front Narodowy we Francji, Nowi Demokraci w Szwecji, walka o symbole/symbolami w Szwajcarii, ogłoszenie upadku idei wielokulturowości w Wielkiej Brytanii, Niemczech i innych krajach), nawet we Francji, która nie prowadziła polityki wielokulturowości. W krajach uznawanych za ucieleśnienie ideałów demokracji (m.in. Holandia, Belgia, Dania, Szwecja, Norwegia), następuje powrót do populizmu, podsycanie lęku przed imigrantami i obcymi tak, jakby strach miał mobilizować społeczeństwo do rozwoju. Niepokojącym zjawiskiem jest wzrost znaczenia partii neofaszystowskich.

\*

W kontekście wskazanych wyżej problemów wielokulturowości wyłania się jasna i jednoznaczna teza. Tolerancja dla nacjonalizmów rośnie tym bardziej, im większe jest rozczarowanie demokracją. Dlatego tak ważne jest określenie nowych zadań dla Uniwersytetu z perspektywy edukacji międzykulturowej. Tak jak dbamy o stabilność gospodarczą winniśmy dbać o kapitał ludzki, o poczucie bezpieczeństwa obywateli, wartości, przestrzeganie zasad życia społecznego, normy i wartości uniwersalne. Jednakże obserwacja życia społecznego (wiedza gorąca) i dokonywane diagnozy-ekspertyzy dotyczące funkcjonowania człowieka-humanisty i instytucji edukacyjnych (wiedza zimna – obiektywna) i dokonane na ich bazie rozumowanie wskazuje, że żyjemy w czasach nieprzewidywalnych i „marnych” moralnie. W uniwersyteckim życiu zachwiana została dawna harmonia między dynamiką rewolucyjnej młodości a doświadczeniem wieku dojrzałego. Ślepa wiara w postęp, aksjologię prawno-administracyjną zaczęła nie potrzebować doświadczenia, refleksyjności i humanistycznej mądrości. Stajemy więc obecnie przed poważnymi dylematami, takimi jak: autonomia – zależność, misja – rynek, wspólnotowość – korporacja, elitaryzm – egalitaryzm, intelektualizm – masowość, i coraz częściej pytamy:

- ku jakiej kulturze zmierzamy, czy tradycyjne wartości Uniwersytetu mają ustąpić, czy kierunki i specjalności mają być wymuszane przez rynek, czy możemy i jesteśmy w stanie zmieniać i kształtować potrzeby rynku?
- czy mamy wybór między tradycyjnym, wolnym Uniwersytetem, jego autonomią, misją poszukiwania wiedzy, wspólnotowością, intelektualizmem, a modelem opartym na prawach rynku, czy potrafimy to pogodzić?
- czy Uniwersytet ma być instytucją edukacyjną o funkcjach dydaktycznych, naukowych i kulturotwórczych, projektujących nowe myśli i rozwiązania, czy przedsiębiorstwem przygotowującym do pracy zawodowej?
- czy mamy kierować się aksjologią administracyjną, formalno-prawną i mechanicznie wdrażać zasady procesu bolońskiego?

- czy w kontekście dynamicznych zmian i braku środków finansowych rząd zamierza sterować szkolnictwem wyższym, czy zostawi nas wolnemu rynkowi?

Uważam, że współczesny Uniwersytet może sytuować się w roli mediatora, tak jak w psychoanalizie Freuda „ego” mediuje między „id” a „superego”, może i powinien prowadzić ustawiczny trud negocjacji i motywować do dialogu, kreować paradygmat pokoju, niwelować kulturę strachu i upokorzenia, którą mniej lub bardziej świadomie kształtują publiczne media przy aprobacie rządu. Kształtowana kultura strachu i lęku w Europie nie sprzyja rozwojowi człowieka i Uniwersytetu, w kontekście kreowanej kultury postępu w Azji (Chiny, Indie) i kultury upokorzenia migrantów poszukujących pracy poza krajem rodzimym. Poczucie marginalizacji i upokorzenia wywołuje i umacnia przemoc i terroryzm, dlatego zadaniem współczesnego Uniwersytetu jest przezwyciężenie dylematu nie nadążania kultury świadomościowej i kreowanej przez nią tożsamości człowieka wielowymiarowego (tożsamości hybrydowej) za rozwojem i osiągnięciami cywilizacji technicznej. W tym przypadku odwołuję się do Alberta Schweitzera, który wskazywał, że w sytuacji, gdy człowiek nie jest w stanie operować kulturą odpowiednią do poziomu cywilizacji powstaje niebezpieczeństwo neoprymitywizmu. Związany on jest z brakiem szacunku do podstawowych wartości humanistycznych, z zachowaniami ignorującymi podstawowe normy życia społecznego.

Nawiązując do filozofii Alberta Schweitzera, laureata pokojowej nagrody Nobla, twórcy zasady czci do życia, etyki poszanowania życia (Schweitzer 1981), chciałbym podkreślić, że możemy uniknąć neoprymitywizmu, gdy zwrócimy szczególną uwagę na wyposażenie w procesie edukacji w kompetencje i umiejętności potrzebne do świadomego i odpowiedzialnego tworzenia kultury. Nowym więc wyzwaniem współczesnego Uniwersytetu jest przeciwstawianie się człowiekowi neoprymitywnemu, człowiekowi, który nie dysponuje kulturą odpowiadającą poziomowi cywilizacji i poprzez ten rozdzźwięk staje się niebezpieczny dla siebie i innych, nieufny i podejrzliwy, uciekający w aksjologię administracyjną, nakazy, zakazy kreujące lęki, wrogość, kulturę strachu. Schweitzer wskazywał: „Pierwszym naszym etycznym osiągnięciem jest rozszerzenie kręgu solidarności z innymi ludźmi” (Schweitzer 1981, s. 11). „Ten, kto ma odwagę sądzić i osądzać samego siebie, staje się coraz lepszy” (Schweitzer 1981, s. 54).

Współczesny Uniwersytet winien umożliwić każdemu człowiekowi zrozumienie siebie samego i zrozumienie innych ludzi, ich dziedzictwa kulturowego. Winien pomóc zrozumieć rosnącą złożoność zjawisk światowych i opanować uczucie niepewności, lęku, jakie owa złożoność wzbudza. Wymóg solidarności zakłada w skali mikro, mezo i makro (w skali planetarnej) przezwyciężenie tendencji do zamykania się w sferze własnej kultury, własnej tożsamości kulturowej, na rzecz zrozumienia i porozumienia z Innymi, poszanowania różnic i korzystania z nich w procesie rozwoju ukierunkowanego ku tożsamości międzykulturowej. Chciałbym zauważyć, że tożsamości innowacyjne, twórcze, ustawicznie wzbogacane i rozszerzane poprzez doświadczanie

i empatyczne konstruowanie siebie w kontakcie z realną rzeczywistością, to tożsamości hybrydowe, wspierające w utrzymywaniu i budzeniu etosu, godności, honoru, dumy z jednoczesnego bycia w kulturze rodzimej i kulturze kraju przebywania. W książce „Jestem czarny i nie lubię manioku” Gaston Kelman, urodzony w Kamerunie, doktoryzowany w Wielkiej Brytanii, mieszkający we Francji, opowiada o wymuszonej wielokulturowości politycznej poprawności, o pseudonaukowych ideologicznych peanach na cześć poligamii, o tym jak jego córki, urodzone we Francji i uważające się za Francuzki, zmuszono w szkole do nauki afrykańskich piosenek, argumentując, że Murzyni nie powinni rezygnować ze swoich korzeni. Inny ma pozostać Innym, więc pozostaje, ale czy musi? Dlaczego nie zauważa się możliwości wyboru i jednoczesnego bycia w obu kulturach? Czy prowadzona przez lata polityka multikulturalizmu, zakładająca konieczność zachowania kultur mniejszościowych w stanie „odziedziczenia”, nie zgrzeszyła paternalizmem? Czy nie decydowano za członków danej kultury, kim mają być, czuć się i jak funkcjonować? Czy nie mają prawa reprezentowania synkretycznej tożsamości, wieloznacznej i wielofunkcyjnej?

Sądzę, że wielokulturowa Europa i świat potrzebuje dziś tolerancji nie tyle dla zdefiniowanych różnic, lecz dla nowych, zmiennych i dynamicznych tożsamości hybrydowych. Potrzebna jest nie tylko tolerancja dla wielu kultur w jednym społeczeństwie, ale i tolerancja dla wielu kultur w jednym człowieku. Transnarodowość, transkulturowość i superróżnorodność stanowią potencjalne strategie włączania migrantów w pluralistyczne społeczeństwa. Obywatele poszczególnych krajów różnią się i chcą się różnić i coraz częściej upominają się o prawo do redefinicji swoich tożsamości osobowych i kulturowych. Edukacja międzykulturowa odgrywa i może odgrywać ważną rolę (translatora i mediatora między kulturami), uwrażliwiając na daleko posuniętą różnorodność członków naszej planety. Promowany przez nią paradygmat współistnienia, dialogu i tolerancji wydaje się szczególnie istotny wobec nieustającej krytyki ideologii wielokulturowości w krajach Europy Zachodniej opartej na poprawności politycznej i relatywizmie kulturowym, na co wskazywałem wyżej. W tym kontekście szczególnym wyzwaniem i zadaniem Uniwersytetu, zadaniem, z którego winien się rozliczyć, jest pobudzanie do myślenia dywergencyjnego, czyli dostrzegania wielu możliwych odpowiedzi na określony problem. Uważam, że współczesny Uniwersytet winien ustawicznie uprawiać parezję<sup>2</sup>, czyli niegodzenie się, przeciwstawianie się pewnym stanom, sytuacjom, warunkom. Podobnie wskazywał James Duderstadt: z jednej

---

2 Forum Młodych Pedagogów przy KNP PAN zainicjowało wydawanie pisma „Parezja”. Będzie ono wydawane przez Wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku. Redaktor dr Alicja Korzeniecka-Bondar i zespół zaprasza do wypowiedziania się w nim, traktując parezję jako formę obywatelskiego obowiązku wypowiedziania krytycznych sądów, ryzyko mówienia prawdy, niegodzenia się na zakłamanie i funkcjonowanie w zakłamaniu.

strony Uniwersytet winien bronić i propagować kulturę i intelektualną spuściznę, z drugiej zaś podważać zastane normy i wierzenia.

Dlaczego zwracam uwagę na myślenie dywergencyjne i parezję? Otóż dlatego, że kultura, jako czynnik różnicujący, może zamykać tożsamościowo jednostki i grupy, wytwarzać lęki przed otwarciem, tworzyć uprzedzenia, stereotypy, całą gamę mitów związanych z utratą dziedzictwa kulturowego. Może także otwierać, a dzieje się to dzięki działalności edukacji międzykulturowej, która inicjuje i motywuje do aktywnego uczestnictwa w procesie poznawania i uwrażliwiania na Innych i ich kultury. W tym trudnym i złożonym procesie niezbędna jest świadomość własnych wartości, wzorów i zasad z jednoczesnym świadomym zauważaniem i szacunkiem do Innego i jego kultury, działaniem wolnym od lęków i zagrożeń związanych z utratą własnych wartości kulturowych. Rozwijać się i wzmacniać tożsamościowo możemy bowiem tylko poprzez interakcje z innymi, poprzez porównania, odniesienia, zapożyczenia symetryczne, w innym przypadku będziemy zmierzać ku samounicestwieniu tożsamościowemu.

\*

Podjmując próbę wskazania zadań współczesnego Uniwersytetu z perspektywy edukacji międzykulturowej, w pierwszej kolejności zwrócę uwagę na zadania związane z procesem budowania społeczeństw wielokulturowych. Jest to złożony i długotrwały proces przechodzenia od reakcji na odmienność, gdzie często występuje brak zrozumienia, megalomania, ksenofobia, uprzedzenia, bazowanie na stereotypach itp., do interakcji, czyli celowego poznawania, zrozumienia, współpracy, współdziałania, negocjacji, ustawicznego dialogu informacyjnego i negocjacyjnego. Obecnie realizowana strategia integracji może przynieść efekty wobec licznych ofert informacyjnych i edukacyjnych skierowanych jednostkowo, poczynając od szczebla lokalnego. Zintegrowana i świadoma jednostka będzie zainteresowana podejmowaniem działań wspierających integrację ze społeczeństwem grupy, do której przynależy i z którą się identyfikuje. W tej strategii należy zauważyć hybrydyzację, która z pewnością podważa ciągłość i tradycje wielu narodów Europy. Tożsamość stała się kategorią opisującą i analizującą rzeczywistość i coraz częściej przedstawiana jest wielowymiarowo. Przykładem może być Profesor Harold Walter Kroto (noblista w dziedzinie chemii). Obecnie zajmuje się badaniami naukowymi w dziedzinie nanotechnologii w Uniwersytecie na Florydzie, propaguje i popularyzuje naukę. Jego dziadkowie pochodzą z Polski, z Krotoszyzna. W wywiadzie „Wszyscy jesteśmy dziećmi gwiazd” („Przegląd” 2007, s. 62-63), podkreślił: „Osobiście czuję się obywatelem świata. Nie lubię nacjonalizmów, patriotyzmów, właściwie nienawidzę ich. Jestem przeciwko różnicom narodowościowym, rasowym. Cieszę się, że działalność, którą się zajmuję, czyli nauka, taka właśnie jest, beznarodowościowa, bo przecież nie ma znaczenia, czy jest to nauka polska, czy amerykańska, czy japońska itd. [...] Jeśli chcemy zbudować lepszy świat, musimy zrozumieć, że



jesteśmy globalną wspólnotą, a nie tylko muzułmanami, katolikami, buddystami, żydami [...]. Dopóki nie zrozumiemy, że to jest największy problem ludzkości, trudno mówić o postępie. [...] W wielu krajach podsuwa się młodzieży religię, ale to moim zdaniem nie jest rozwiązanie. Istnieje wiele religii, w dzisiejszym świecie nawet w szkolnych ławkach zasiadają dzieci różnych wyznań, jak można oczekiwać od nich, żeby rozumiały świat, skoro od najmłodszych lat uczone są uprzedzeń. Dzieci potrzebują czegoś uniwersalnego”.

W kontekście powyższego istotnym zadaniem Uniwersytetu jest kształtowanie tożsamości otwartej, uczenie się przez całe życie o sobie i innych, doświadczanie innych, wzbogacanie się wzajemnie sobą i otaczającą różnorodnością. W efekcie możemy nabyć umiejętność prowadzenia dialogu, dialogu rozumianego jako imperatyw rozwoju, zachowania i kształtowania pokoju, aby stawać się mniej egoistycznymi, hedonistycznymi i materialistycznymi na rzecz upodmiotowienia. Jestem przekonany, że realizacja tego zadania przyczyni się do przeciwstawienia się ograniczaniu tożsamości w formalizacji i biurokratyzacji relacji społecznych. Zadaniem współczesnego Uniwersytetu jest uprościć regulacje prawne, wielość procedur prawno-administracyjnych. Uważam, że doszliśmy do absurdów, z którymi nie możemy się godzić. Wielka energia i moc (nasz kapitał) idą na poszukiwanie dróg sprostania formalnym wymogom lub ich obchodzenia. Marnotrawimy swój potencjał i czas, którego mamy coraz mniej dla potrzebujących bezpośrednich interakcji studentów. W tym kontekście przeżywamy kryzys humanistycznego kapitału Człowieka Uniwersytetu i temu winniśmy dać wyraźny odpór, kierując się m.in. wskazaniem Stanisława Ossowskiego, który podkreślał, że pracownik naukowy to taki człowiek, do którego zawodowych obowiązków należy brak posłuszeństwa w myśleniu. Na tym polega jego służba społeczna, aby pełnić swe zawodowe czynności, nie był w myśleniu posłuszny.

Inne zadanie związane jest z przeciwstawieniem się ideologii konsumeryzmu; niebezpiecznego, zwodniczego konsumeryzmu, gdzie dominują gadżety, manifestowanie ich posiadania, komunikacja pośrednia, fikcja, brak odpowiedzialności, ufności, empatii itp. Chwalenie się zastępnikami kreuje tzw. tożsamość protezy, gdzie rzeczy i ich posiadanie określają tożsamość. Jerzy Szacki w jednym z wywiadów zwrócił uwagę, że w ciągu stu lat z górą nie daliśmy się ani zrusyfikować, ani zgermanizować (pozytywny duch zaborów), później w ciągu 50 lat nie poddaliśmy się sowietyzacji. Obecnie, po niewielu latach, nasza kultura została niesamowicie zaśmiecona tanią, prostacką amerykańską kulturą masową. Jak to się dzieje, że tak łatwo ulegamy tej kulturze, która przecież nie winduje nas na wyższy poziom intelektualny i moralny i nie poszerza zakresu naszej wrażliwości estetycznej?

Kolejne zadanie to budowanie więzi grupowych, współpracy i współdziałania, rewitalizowanie i uświadamianie wartości pracy w grupach. Rozwój rodzi się ze współpracy. Nie można rozwijać nauki i prowadzić innowacyjnej, twórczej dydaktyki indy-

widualnie. Praca zespołowa zauważa, wyzwala i rozwija pasje, tworzy warunki do ich rozwoju. Kinga Baranowska, nasza himalaistka, zdobywczyni kilku ośmiotysięczników, powiedziała w wywiadzie radiowym: Nauczyłam się jak ważna jest umiejętność pracy w zespole. Jeżeli nie osiągniemy kompromisu nie osiągniemy naszego celu. Góry nauczyły mnie dystansu. Uświadomiłam sobie, że aby coś osiągnąć trzeba się skupić i nie rozpraszać energii na inne rzeczy. Nauczyłam się otwartości na innych, umiejętności dostosowania się do ludzi i sytuacji. Czy wszyscy musimy się tak wysoko wspinać, aby to zrozumieć, dlaczego nie możemy takiej świadomości osiągnąć, pracując zespołowo w pracowniach i laboratoriach uniwersyteckich?

Inne zadanie jest związane ze zmianą myślenia o edukacji. Skoro Internet jest największym repozytorium wiedzy w historii ludzkości i jest powszechnie dostępny, to może więcej czasu powinniśmy poświęcić kształceniu umiejętności korzystania z tych zasobów i ich krytycznej analizie niż przyswajaniu wiedzy, która po kilku latach staje się nieaktualna. Nikt tego nie przewidział kilkanaście lat temu, a nasze Ministerstwo wskazuje nam, kogo i jak mamy kształcić, aby po kilku latach kształcenia znalazł zatrudnienie w zawodzie zgodnie z wykształceniem. Czy to nie absurd? Nie wiemy, jakie zawody będą potrzebne, jakie będziemy wykonywać w przyszłości, nawet za kilka lat. Dyplom nie jest w stanie zapewnić miejsca pracy w konkretnym zawodzie, gdyż ma miejsce błyskawiczny przyrost informacji z różnych dziedzin, która podwaja się co kilka lat, czyniąc poprzednią wiedzę nieaktualną. Może więc skupić się na myśleniu analitycznym i krytycznym, a mniej czasu poświęcać na pamięciowe gromadzenie wiedzy. Jeżeli rośnie nam liczba informacji i nie ma problemu z dotarciem do nich, to należy się skupić na umiejętności korzystania z nich, a więc w procesie kreowania tożsamości Ja i My Uniwersytetu winniśmy zdążyć do dołączenia do tych, którzy ją tworzą i przetwarzają, a nie do tych, którzy tylko odbierają, odtwarzają i powielają. Odtwórczość, bierność przyswajania i przekazywania innym jest obecnie szczególnie problemem studiów uniwersyteckich. Człowiek jest istotą kreatywną, lecz system kolejnych szczebli edukacji tę cechę skutecznie tłumi. Organizacja systemu szkolnictwa i system zarządzania, brak korelacji między szkolnictwem podstawowym, średnim i wyższym, jak też oportunizm dużej części kadry dydaktycznej i naukowo-dydaktycznej, brak motywacji pracowników i studentów, jest wynikiem niesprzyjającej kreatywności otoczki społeczno-politycznej.

W kontekście powyższego Uniwersytet staje przed poważnym zadaniem kreowania tożsamości motywowanej wewnętrznie, opartej na wielowymiarowych wartościach. W szkole gubimy motywację, która generalnie wynika z wartości. Nawet jeśli czegoś nie nauczymy się w wieku szkolnym, ale będziemy otwarci, będziemy chcieli i umieli się uczyć, to brak wiedzy błyskawicznie nadrobimy. Czyli winniśmy zmierzać ku tożsamości opartej na myśleniu dywergencyjnym, na co wskazywałem wyżej. Potrzebni są społeczeństwu wielokulturowym ludzie myślący nieschematycznie, a uczyliśmy ciągle

myślenia linearnego, konwergencyjnego. Geniuszami myślenia dywergencyjnego są dzieci i wszyscy jako dzieci mamy zdolność myślenia dywergencyjnego. Z wiekiem jednak zmniejsza się ten dar, gdyż chodzimy do szkoły, systemu klasowo-lekcyjnego administrowanego nieadekwatnie do rozwoju, potrzeb i możliwości współczesnego człowieka. Stąd wiodącym zadaniem współczesnego Uniwersytetu uczyniłbym uczenie sztuki odszukiwania i wyboru wartości, czynienie z nich narzędzi własnego trudu, dzielenie się radością w procesie pokonywania trudności. Osiąganie radości i rozwoju poprzez trud indywidualny i zespołowy, pokonywanie trudności, jest jednocześnie „ucieczką od umysłowości dogmatycznej”; zaangażowaniem więziotwórczym i realizacją koncepcji „dezintegracji pozytywnej”. Istotą Uniwersytetu jest odwoływanie się do odpowiedzialności, samoświadomości, samorealizacji, samodyscypliny i podmiotowości. Winniśmy coraz częściej i bardziej zdecydowanie stawać „w wietrze myśli”, jak mówiła Hannah Arendt, nauczyć się prowadzenia wewnętrznego i zewnętrznego dialogu, ustawicznie pytać: czy w myśleniu jesteśmy otwarci na twórczość, innowacyjność, odwagę i samodzielność, na nowe problemy i nowe rozwiązania i jednocześnie na ryzyko, zwątpienie i porażki? Barbara Skarga w swoich esejach wskazywała, że Grecy (nie współcześni) łączyli myślenie z troską o własną doskonałość i w tym niezbędny był dialog jako nieskończona rozmowa z sobą samym, ale przede wszystkim z innymi, gdy pragnie się coś zrozumieć i odnaleźć sens.

#### LITERATURA

- DUDERSTADT J.J. (2000), *A univeristy for the 21st century*, Ann Arbor, University of Michigan Press.
- EDUKACJA. Jest w niej ukryty skarb, red. J. Delors (1998), Stowarzyszenie Oświatowców Polskich, Wydawnictwa UNESCO, Warszawa.
- NIKITOROWICZ J. (2010), *Tolerancja w procesie kreowania dialogu w wielokulturowym świecie*, [w:] *O tolerancji we współczesnej demokracji liberalnej*, red. I. Jakubowska-Branicka, Wyd. „TRIO”, Warszawa.
- NUSSBAUM M.C. (2008), *W trosce o człowieczeństwo. Klasyczna obrona reformy kształcenia ogólnego*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław.
- „PRZEGLĄD” nr 24 z 17 czerwca 2007 r., s. 62-63.
- SCHWEITZER A. (1971), *Życie*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- (1981), *Z mojego życia...*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- TWARDOWSKI K. (1992), *O dostojeństwie Uniwersytetu*, [w:] *Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych*, wyb. i oprac. R. Jadcak, WSiP, Warszawa, s. 462.

Jerzy Nikitorowicz

CHALLENGES AND TASKS OF THE CONTEMPORARY UNIVERSITY  
FROM THE PERSPECTIVE OF INTERCULTURAL EDUCATION

Summary

Multicultural Europe and the world itself need today the tolerance not only for the defined differences, but for the new, variable and dynamic hybrid identities. There is a need not only for the tolerance for many cultures in one society, but also for the tolerance for many cultures in one man. Trans-nationality, trans-culture, super-diversity become potential strategies of including immigrants into pluralistic societies. The citizens of particular countries differ and want to be different and more and more often claim the right to redefine their personal and cultural identities. Thus – what I refer to in this article – the intercultural education plays and may play an important part (of a translator and mediator between cultures) sensitizing to the far gone diversity of our planet's inhabitants.